

rozszyfrowanie pozaliterackich odniesień fabuły: identyfikację prototypów postaci powieściowych i pierwowzorów fikcyjnych sytuacji. Powieść filologiczna często bowiem przybiera postać powieści z kluczem, jak w przypadku utworów *Skandalist...* W. Kawierina (Niekryłow — Wiktor Szklowski, Dragomanow — Jewgienij Poliwanow) lub *Zakryta książka* A. Dmitriewa, w której J. Tynianow nosi nazwisko Pletieniew, W. Szklowski występuje jako Noworżewski, L. Zilber — jako Żył, a K. Kawierin przedstawia się jako Swiszczyj.

Bibliografia:

N. Braginskaja (1991), *Filologiczeskij roman: Priedwarienije k zapiskam Olgi Freudenberg*, „Czelowiek”, №3; S. Czuprinin (2007), *Russkaja literatura siegodnia. Żyżn’ poponiatiam*, Moskwa; J. Griebieniczuk (2005), *Epistolarnoje obszczenije gierojew w filologičeskom romanie*, „Kultura obszczenija i jejo formirowanije: Miezwuzowskiy sbornik naucznych trudow”, Woroneż, wyp. 15; N. Iwanowa, *Po tu storonu wymysła*, „Znamia” 2005, №11; B. Jarcho, *Raspriedielenije rieczy w piatiaktnoj tragiedii (K woprosu o klassicizmie i romantizmie)*, podgot. teksta, publ. I primiecz. M. Akimowa (1997), przediśł. M. Szapir, „Philologica”, t. 4, №8/10; S. Kostyrienko (1993), *Filologiczeskaja proza*, „Nowyj mir”, №10; O. Ładochina (2010), *Filologiczeskij roman: fantom ili realnost’ russkoj litieratury XX wieka?*, Moskwa; G. Małychina (2007), *Filologiczeskij roman, Razwitije žanra romana w posledniej trieti XX wieka: Matieriały riespublikanskoj naucznoj konfierencyi*, Taszkient; H. Markiewicz (1998), *Badacze literatury jako literaci*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Kraków; W. Nowikow (2001), *Filologiczeskij roman. Staryj žanr na ischodie stoletija*, [w:] idem: *Roman s jazykom. Tri esse*, Moskwa; A. Razumowa (2005), *Filologiczeskij roman w russkoj litieraturie XX wieka (gienieziś, poetika)*, Moskwa (dysertacja doktorska); I. Stiepanowa (2005), *Filologiczeskij roman kak „promiežutocznaia słowiesnost” w russkoj prozie konca XX wieka*, „Wiesticnik TGPU”, wyp. 6 (50), Sierija Gumanitarnyje nauki (filologija); I. Szajtanow (1979), „Nieprojawlennij žanr”, ili litieraturnyje zamietki o miemuarnoj formie, „Woprosy litieratury”, №2; D. Ulicka (2007), *Literaturoznawcze dyskursy możliwe. Studia z dziejów nowoczesnej teorii literatury w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków.

TAMARA BRZOSTOWSKA-TERESZKIEWICZ

Raptularz

— zbiór zapisków mocno związanych z bieżącą chwilą, rejestrujących stany, doświadczenia, wydarzenia, dziś częstokroć z zaznaczeniem osobistej, wysoce emocjonalnej perspektywy autorskiej.

Termin wywodzi się od łacińskiego czasownika *rapio*, *-ere*, który w starożytności oznaczał: „(gwałtownie) porwać, chwycić, wyrwać, odciąć”; „szybko coś robić, przedsięwziąć, podjąć, wykorzystać”, a także (przenośnie) m.in. „zdobyć, zabrać, pochwycić”;

„unieść, uprowadzić”; „nakłonić, ogarnąć”; „gwałtownie pociągnąć za sobą, powlec”; „zrabować” (*Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, Warszawa 1974). Badacze łaciny średniowiecznej (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, pod red. M. Rzepieli, Kraków 2002) odnotowali sens dla nas kluczowy — „spiesznie zapisywać” — obok innych, takich jak „poczytywać sobie za obrazę” czy „zmieniać zdanie” albo (w znaczeniu nieprzechodnim) „odwołać się do czegoś”. W epoce średniowiecznej miał też pojawić się rzeczownik *raptura*, -ae, objaśniany jako „rabunek, grabież, kradzież” (inaczej: *rapina*, *spoliatio*) oraz „to co zostało zabrane, zapisane”. Spolszczone derywaty spopularyzowały się stosunkowo późno — na podstawie słowników dawnej polszczyzny możemy przyjąć, że w wieku XVIII; Linde oraz autorzy słownika wileńskiego i warszawskiego objaśniają „rapt” — „porwanie kogo, uwięzienie”; „raptem”, „raptownie” — „nagle, porwanie, porywając, zrywając się, jak z biczem, z trzaskiem”; „raptowny” — „nagły, porwany”; „raptura”, „raptularz” — „księga prędkich konotetek, od napisania z pierwszego pustu”; „raptus” — „szus waryjacki”.

W grupie bardzo niewielu zachowanych raptularzy (opatrzonych taką etykietką), które powstały przed XIX wiekiem, wyróżniamy rękopiśmienne *Annales* (Raptularz spraw czechowych sławnego smuklirskiego (bractwa) na rok pański 1650, Biblioteka Jagiellońska, rkps 3038), rejestry gospodarskie (Raptularz oblikwidacyi zbożnej i pieniężnej w folwarku Milczyckim z lat 1793-1794, Biblioteka Ossolineum, rkps 9746 III), przybornik kancelaryjny (Raptularz form na przywileje, [w:] Sz. Gawroński, *Pharaphrases seu varia sapientum notationes*, Biblioteka Kórnicka, rkps 1023), kaznodziejski brulion (Raptulare concionum... in anno Domini 1751... *habitarum*, Biblioteka Ossolineum, rkps Pawl. 212). Są to zatem — z pragmatycznego punktu widzenia — książki użytkowe, „chwytające” swój przedmiot w miarę postępu spraw bieżących, w umownym „pośpiechu”, bez intencji podmiotowej ekspresji. Ich poetykę immanentną częściowo określa formuła Stefani Skwarczyńskiej (*Kariera form literackich bloku „silva”, [w:]* tejsze, *Wokół teatru i literatury. Studia i szkice*, Warszawa 1970) odnosząca się do sylw: dominantą jest zasada *varietas* przejawiająca się w wielości, różnorodności i niewspółmierności jednostek oraz ich uszeregowaniu w planie teoretycznie nieskończonym, otwartym. Z drugiej strony niektóre z tych zbiorów cechuje — charakterystyczna dla wielu sylw szlacheckich z racji ich funkcji służebnej wobec staropolskiej kultury słowa — obecność widocznego planu inwencyjnego.

Już w epoce staropolskiej możemy dostrzec zwiastuny późniejszej praktyki polegającej na bardziej intensywnej eksploatacji potencjału semantycznego omawianej kategorii. „Raptularzem” nazwał swoje dzieło (*Wojsko serdecznych nowo rekrutowanych afektów*, Począjów 1739) Hieronim Fałęcki, niewykluczone, że realizując w ten sposób wymóg autorskiej skromności, bowiem zorganizowanie tekstu nie wskazuje na jego brulionowy charakter. Inwencyjnie, dyspozycyjnie i elokucyjnie *Wojsko...* podporządkowane było dwu pokrewnym konceptom: modlitewnika nawiązującego formułą do ideału Pańskiej armii w szyku bojowym oraz książki pomyślanej jako ekshortacja, *impetus*, *protrepticus* — zbiór „afektów” służących pobudce do zwycięskiego „podboju” Niebios i „szturmujących” równocześnie czytelnicze serca. Dzieło silnie eksponowało motywy militarno-kupidynowe (porwanie leżało w jego intencji wyłożonej *explicite*, określając stan modelowego czytelnika zgromadzonych w *Wojsku...* aktów strzelistych), a przy tym autor

szczególnie często operował paronomazją; kategoria „raptularza” przed połową XVIII wieku nie musiała zatem wskazywać na mowę afektywną i apelującą do afektów, jednakże w tym przypadku taki jej wymiar mógł być sugerowany. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w epoce Fałęckiego etymologia słowa „raptularz” musiała być dobrze czytelna dla przeciętnego wykształconego odbiorcy, który używał łacińskiego rzeczownika *raptura* m.in. na określenie „porwania” „kordialnego”. Warto zaznaczyć, że istniał też łaciński rzeczownik *raptor*, -oris, tłumaczony jako „rabuś, uwodziciel”.

Bardziej różnorodnie reprezentowane są raptularze XIX-wieczne; nagłówkiem tym opatrywano drukowane terminarze kancelaryjne adresowane do środowiska prawniczego (*Raptularz* krakowskie Lesława Borońskiego i Leopolda Caro oraz rzeszowskie, wydawane nakładem Juliana Malca — Biblioteka Jagiellońska, Sygn. 14654 III; 5911 III Czasop.; 15541 III), a także osobiste zapiski, jak *Raptularzyk Celestyny z Zamoyskich Działyńskiej* z pobytu w Paryżu w 1825 r. (Biblioteka Kórnicka, rkps 7300; tytuł dopisany później, inną ręką) czy pugilares Juliusza Słowackiego, nazwany *Raptularzem 1843-1849* (opr. M. Troszyński, Warszawa 1996) najprawdopodobniej przez sukcesora spuścizny po autorze, Teofila Januszewskiego. Kilka podobnych dokumentów o charakterze brulionu opracowania historycznego (*Raptularz notatek o Uniwersytecie Królewskim w Warszawie 1816-1831* przypisywany Feliksowi Bentkowskiemu — wyd. A. Kraushar, Warszawa 1911), diariusza (*Jak to in illo tempore bywało. Z raptularza Szczepana Turny*, [w:] M. Rolle, *In illo tempore... Szkice historyczno-literackie*, Brody-Lwów 1914) i pamiętnika (*Historia domu naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta* Tadeusza Konopki, wyd. W. Konopka, Warszawa 1993) doczekało się streszczeń lub wydań w opracowaniu, przy czym ich nagłówki z reguły pochodzą od wydawców (także kilka nie wymienionych tu manuskryptów zatytułowano podobnie już w archiwum). Jeden z „raptularzy” najprawdopodobniej spreparowano w środowisku bibliofilów — *Raptularz Imć. Pana Skarbnikowicza Braclawskiego* (wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1870), niedługą „konfesję” (dzieje tragicznego romansu z patriotycznymi akcentami), którą dopełniają dwa „listy” stanowiące jej pointę. Wspomnieć należałoby jeszcze o powieści awanturniczej Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Raptularz Pana Mateusza Jasienieckiego* — pierwodruk powieści w „Kurierze Warszawskim”, nr od 224 z 1879 r. do 3 z 1880 r., z przerwami; premiera książkowa w 1881), naśladującej szlachecki pamiętnik.

Etykiетка „raptularza” stała się nadzwyczaj popularna w wieku XX. Opatrywano nią rękopiśmienne i drukowane (współczesne i wcześniejszej proveniencji) memuary, częściej dzienniki czy notatniki (także teksty stylizowane na pamiętniki, notatniki i diariusze), m.in. *Raptularz* Romana Brandstaettera z 1956 r. (Biblioteka Ossolineum, rkps 18048 II), *Raptularz* Stanisława Kościakowskiego (Londyn 1973), *Raptularze 1965-1967* (Kraków 1996), 1967-1968 (Warszawa 1993), 1968-1969 (Kraków 1997) Zbigniewa Raszewskiego, *Raptularz z końca wieku* Krzysztofa Rutkowskiego (Gdańsk 1997), *Raptularz* (w formie blogu w Internecie: <http://klejnocki.wydawnictwoliterackie.pl>) Jarosława Klejnockiego. Częstokroć, zwłaszcza w przypadku zbiorów przygotowanych do publikacji, poddanych różnorodnym zabiegom redakcyjnym, pisanych przez biegłych stylistów, nieadekwatne staje się rozróżnienie dziennik — pamiętnik, dla którego, w przeciwieństwie do diariusza, przyjmujemy formułę określoną przez perspektywę dystansu/retrospektywność, integrującą rolę zabiegów podporządkowujących poszczególne elementy

narracji nadrzędnym celom (np. funkcji parenetycznej) oraz ustrukturuowanie ich według reguł sztuki narracyjnej, eksplikacyjność, jak również przemyślaną pozycję nadawcy i odbiorcy tekstu (zob. m.in. J. Trz nadłowski, *Struktura relacji pamiętnikarskiej*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa*, pod red. Z. Czernego, H. Markiewicza, J. Nowakowskiego, M. Romankówniej, K. Wyki, Kraków 1961; M. Czermińska, hasło: *Autobiograficzne formy*, [w:] *Słownik literatury XX wieku*, pod red. A. Brodzkiej, M. Puchalskiej, M. Semczuk, A. Sobolewskiej, E. Szary-Matywieckiej, Wrocław 1992; M. Głowiński, hasło *Pamiętnik*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. tegoż, T. Kostkiewiczowej, A. Okopień-Sławińskiej, J. Sławińskiego, Wrocław 1998.; A. Cieński, *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Wrocław 1992; R. Lubas Bartoszyńska, *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983). Niektóre spośród wymienionych pozycji to zbiory esejów stylizowanych na pamiętnik, dziennik albo notatnik, a także nasycone „osobistą” perspektywą antologie szkiców o tematyce kulturalno-literackiej — dotyczy to również *Raptularza literackiego* Zygmunta Lichniaka (Warszawa 1957), *Raptularza świętokrzyskiego* (Łódź 1970, 1983) i *Z raptularza* (Kielce 1999) Świętosława Krawczyńskiego, *Raptularza krytycznego* Włodzimierza Odojewskiego (red. S. Barć, Lublin 1994) oraz książki (w autorskiej przedmowie nazwanej „egzystencjalnym raptularzem”) Michała Pawła Markowskiego *Słońce, możliwość, radość* (Wołowiec 2010). Tytułowano w ten sposób powieści oparte na zamyśle gry z konwencją (*Rękopis z gospody „Pod Łososiem”: raptularz dla pełnoletnich dzieci Franciszka Fenikowskiego*, Gdynia 1957), „serdeczną” poezję legionową (*Mocniejsza niż śmierć. Raptularz żołnierza-poety Józefa Andrzeja Teslara*, Warszawa 1928), tomiki poetyckie utrzymane w tonie refleksyjnym (*Raptularz szamotulski* Zenona Tomasza Pohla, Szamotuły 1984), podejmujące temat cierpienia i śmierci (*Raptularz i Raptularz* oraz *Raptularz czyli Święta liczba, chronometria i nierozgrzeszenie* Marka Bazylczuka, Łódź 1985 i 1988), poezje mistycyzujące (*Raptularz z czasów choroby* Janiny Poborczyk — Skierniewice 1998) oraz zbiory fraszek (*Raptularz zakochanych* Jana Sztudyngera — Warszawa 1986, 1993, 1994) czy złotych myśli (*Raptularz humanisty* Czesława Włoska — Katowice 2003). „Raptularzami” nazywali cykle felietonów i notatek prasowych: Artur Sandauer (*Raptularz radziecki utrzymany w konwencji listów z podróży* — „Polityka” 1988, nr. 22, 25, 27), Wilhelm Szewczyk („Dziennik Zachodni” 1989, nr. 71, 75, 87, 93, 99 i kolejne), Stanisław Zawisliński („Trybuna” 1990-1991, nr. 243-68). Nagłówkiem tym opatrywano zbiory szkiców (o charakterze naukowym, a także utrzymanych w konwencji gawędy) i materiałów historycznych oraz opracowania kronikarskie, przykładem *Raptularz Kielecki* (Kielce 1981-1988, t. 1-3), *Historyczny raptularz: Szkice z dziejów Kościoła w Polsce i nie tylko* Marka Budziarka (Wrocław 1991), *Idzie Papiież słowiański: raptularz wydarzeń* Anny Ruszkowskiej-Hartel-Mazarańskiej (Warszawa 2003), *Raptularz poznański* (pod red. Danuty Książkiewicz-Bartkowiak i Agaty Schneider-Wawrzaszek, Poznań 2003), *Raptularz kabaretu Pstrąg* ([w:] *Z ikrą i pod prąd...* Wiesława Machejki, Warszawa 2005), *Raptularz franciszkanów z Prudnika* Antoniego Kazimierza Dudka (Prudnik Las 2005), Olsztyn 1945-2005. *Raptularz miejski* Bohdana Łukaszewicza (Olsztyn 2006), *Kronika lekarskiej przyjaźni. Raptularz lekarski* Sławomira Hansa, Stanisława Januszki i Waldemara Jędrzejczyka (Toruń 2009), *Raptularz średzki* Bożeny Urbańskiej (Środa Wielkopolska 2010). Dalej — periodyki, nieregularniki, jednodniówki: „Raptularz Kulturalny” (Dąbrowa Górnicza, 1997-), „Raptularz

Ostródzki. Gazeta zamkowa” (Ostróda 1997-1999), „Raptularz Silesianki” (Katowice, 2000-); serie wydawnicze, jak leżajska („Raptularz”), dotycząca m.in. spraw ogólnomiejskich, zainicjowana w 1996 r. przez Kazimierza Kuźniara oraz supraska („Supraski Raptularz”), rozpoczęta przez Wojciecha Załęskiego w 2005 roku. Należałoby na koniec wspomnieć o wydawnictwach nutowych (*Raptularzyk Lutni 1887-1901*, Warszawa 1901 oraz *Raptularzyk szkolny pieśni okolicznościowych* Stanisława Kazuro, Wilno 1925) i „raptularzach terenowych”, tj. formularzach specyfikacyjnych Systemu Informatycznego Lasów Państwowych.

Metapoetyckie uwagi niektórych autorów raptularzy eksponują brak odredakcyjnych zabiegów kompozycyjnych, spontaniczność kolejnych zapisków — traktowanych jako swoista gwarancja „uchwycenia” „prawdy czasu” (*casus Raptularzy* Raszewskiego). Deklarowana „surowość” tekstu jest tu jednak efektem decyzji redakcyjnych, wynika z określonej świadomości językowej i literackiej autora odwołującego się do określonego miejsca wiedzy wspólnej, przekonania, iż pisanie bezpośrednio pod wpływem odczuć, wrażeń, emocji (sumujących się na „atmosferę epoki”) skutkuje wykroczeniami przeciwko pewnym regułom sztuki na poziomie inwencji, dyspozycji i elokucji. Świadomość odpowiedniości formuły „raptularza” do ekspresji dającej wyraz bezpośrednim emocjom sygnalizuje Klejnocki w felietonie inicjującym *Raptularz końca czasów*, w którym posługuje się wymiennie pojęciami raptularza i sylwy; „Jest jeszcze słowo raptus — pisze — też wywodzące się z podobnego [jak *silva* — I.S.], łacińskiego źródła. Charakteryzuje ono człowieka gwałtownego, powodującego się emocjami, trochę choleryka. Jedno z drugim ma wiele wspólnego, albowiem chciałbym, aby moje zapiski dotyczyły wszelkich możliwych spraw — nie tylko literackich — chwytanymi często na bieżąco, z emocjami i subiektywnymi komentarzami”. Niedwuznacznie daje wyraz autorskim intencjom treść motto (zacerpnętego od Kraszewskiego), jakim opatrzył swoje dzieło Rutkowski: „Dobroczynny, ale raptusowo i jakby od niechcenia, w sercu pełen namietności i uczucia, szydził, aby pokryć, jak wiele cierpiał, jak czuł wiele”; „raptusowo”, zatem „po wariacku”, bez dbałości o normy, konwencje, wbrew oczekiwaniom, z podpowiedzi tego, co nieracjonalne. Autor wielokrotnie podsuwa czytelnikowi wniosek o afektywnej motywacji kształtu swojej narracji, stylistycznie bliskiej gawędzie, w której podejmuje m.in. kwestię zależności pomiędzy dolegliwościami brzuszными i pisanem „ułamkowym”, obsesyjnym, rwanym. Wyznaje, że został „zniewolony” przez „coś” pojawiające się wraz z lekturą *De signatura rerum* Jakuba Boehmego, którą spuentuje: *Świat wzywa do czytania. Świat zachwyca*.

Przekonanie czy miejsce wspólne zbiorowego doświadczenia (rodzaj heurystyki), do którego, podobnie jak Raszewski, odwołują się Klejnocki czy Rutkowski, a także autorzy podobnych „raptularzy” przygotowanych do publikacji, a zatem kształtowanych z uwzględnieniem elementarnych reguł komunikacyjnych (kategorię „raptularza” w nagłówkach dzieł można traktować jako sygnał informujący o aktualizowanej konwencji gatunkowej, umożliwiający orientację co do modelowej sytuacji odbioru), rozumieć przy tym należy za klasykami retoryki jako jeden ze środków służących uwierzytelnianiu wypowiedzi, ze względu na funkcję jaką pełni w dziedzinie perswazji, pokrewny zarówno toposom, rozumianym jako źródła dowodów, ogólne schematy argumentacyjne, jak i przesłankom większym (zob. m.in. Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, przeł. H. Podbielski,

Warszawa 1988; tegoż, *Topiki*, wstęp i przekł. K. Leśniak, Warszawa 1978; Cicero, *Topiki*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1963, t. 4; M. Tullius Cicero, *o wynalezieniu retorycznym*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne*, cz. 2, przeł. E. Rykaczewski, Poznań 1879). Liczni XX-wieczni twórcy „raptularzy” aktualizujący pewną poetykę właściwą też „sylwom współczesnym” (zob. R. Nycz, *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*, Wrocław 1984) niewątpliwie posługują się przy tym jednym z konwencjonalnych środków uwierzytelniania swojej wypowiedzi jako niezależnej względem norm sztuki słowa, spontanicznej, kształtowanej pod dyktando okoliczności, uczuć. Jak skuteczny to środek, niech świadczy okoliczność, że w zasadzie dotychczas nie kwestionowano takiego ich wymiaru (tj. nie wskazywano na umowność owej „spontaniczności”, „niekonwencjonalności”), pomimo że w retorykach i poetykach normatywnych (zob. m.in.: N. Caussini *De eloquentia sacra et humana libri XVI*, sumpt. B. Gualteri, Coloniae Agrippinae 1634; J. Kwiatkiewicz: *Suada civilis... ut et Phoenix rhetorum...*, apud W. Metternich, Coloniae Agrippinae 1697; M. K. Sarbiewski, *De perfecta poeſii, sive Vergilius et Homerus. O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer*, wyd. S. Skimina, przeł. M. Plezia, Wrocław 1954) opisywano już typ mowy „bezlądnej” formalnie i treściowo, fragmentarycznej — jako ściśle konwencjonalny, umownie charakteryzujący człowieka powodowanego afektem czy, ogólniej, temperamentem.

Ową skuteczną można tłumaczyć w odwołaniu m.in. (szerszy wachlarz możliwości [w:] J. Płuciennik, *Retoryka wzniosłości w dziele literackim*, Kraków 2000; tegoż, *Literackie identyfikacje i oddźwięki. Poetyka a empatia*, Kraków 2004) do wiedzy na temat retorycznej teorii afektów. Jedno z jej założeń (zob. M. Tullius Cicero, *De oratore*, wyd. R. Klotz, Lipsiae 1888; do Cycerona w tym względzie odwołują się powszechnie m.in. autorzy XVII-wiecznych retoryk) mówi, że przede wszystkim mówca lub poeta „zapalony” uczuciem może „rozpalić” odbiorcę. Uczucia, które odbiorca mógłby odwzajemnić, muszą być wyrażone w sposób wiarygodny, a przy tym dobitny, co oznacza także: natychmiast rozpoznawalny, konwencjonalny. Liczni autorzy „raptularzy” manifestując stany „porwania” (uwiedzenia przez okoliczności zewnętrzne i własne afekty) w sposób wiarygodny (oparty na określonej konwencji mowy) projektują pewien model odbioru. Uwodzicielska siła dzisiejszego „raptularza” bierze się zatem, m.in., właśnie z jego umownego usytuowania poza sferą sztuki pojmowanej jako zbiór norm, także poza sferą racjonalną: w odpowiedzi na wypowiedź „afektywną” audytorium/czytelnik reaguje empatycznie, nie kwestionując jej afektywnego wymiaru — tłumaczyłoby to karierę omawianej kategorii w epoce poromantycznej, kiedy stosowanie się do utartych reguł pisarstwa nosi znamiona epigonizmu czy wskazuje na „wyczerpanie”, natomiast mowa odbierana jako bezpośrednia, dyktowana afektem, postrzegana jest jako zindywidualizowana i opozycyjna względem istniejących konwencji. Autorzy dzisiejszych „raptularzy” wykorzystują tę etykietkę w funkcji czytelnej formuły eksplikacyjnej, dostosowując także poetykę swoich dzieł do dzisiejszych standardów tekstu zrodzonego w stanie porwania i pisanego w celu porwania czytelnika, zatem nie tylko deklaratywnie „surowego” czy „bezlądnego”, ale i wytwarzającego często efekt owej „surowości”, „bezlądności”, braku szlifów, poprzez odpowiednią (de)kompozycję, niejednorodność tematyczną czy naśladowanie języka mówionego.

Autonomia gatunkowa „raptularza” względem dziennika, notatnika, brulionu, pamiętnika czy „sylwy współczesnej” nie opiera się dziś przy tym ani na kryterium kompozycyjno-organizacyjnym, ani na wyznaczniku stylistycznym, takim jak afektywne czy kolokwialne nacechowanie języka, ani też na radykalnie odmiennej konstrukcji nadawcy i odbiorcy, a jedynie na wyraźnym wyeksponowaniu wspomnianej formuły eksplikacyjnej, która na mocy konwencji powinna uruchamiać odpowiedni schemat odbioru; formułę tę wykorzystuje się z drugiej strony dla wyraźnego zaznaczenia intencji parodystycznych. Z kolei w przypadku „raptularzy” pozbawionych wymiaru osobistego, w różny sposób zinstytucjonalizowanych i stąd nawiązujących do tradycji staropolskiej, ich nazwa podkreśla ten aspekt ich powstawania i funkcjonowania, jakim jest ścisły związek z chwilą bieżącą, co w pewnym wymiarze lektury może funkcjonować jako gwarancja uchwycenia „prawdy czasu”.

Bibliografia:

Kaczmarek Marian (1966), *Wstęp*, [w:] *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*, pod red., R. Pollaka, Ossolineum, Wrocław; Przemysława Matuszewska (1965), *Proza Jędrzeja Kitowicza*, Ossolineum, Wrocław; Sławiński Janusz (1998), *Raptularz*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red., M. Głowińskiego, T. Kostkiewiczowej, A. Okopień-Sławińskiej, J. Sławińskiego, Ossolineum, Wrocław; Hernas Czesław, *Barok*, PWN, Warszawa; Cieński Andrzej (1981), *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*, Ossolineum, Wrocław; Cieński Andrzej (1992), *Pamiętniki i autobiografie światowe*, Ossolineum, Wrocław; Troszyński Marek (1996), *Wstęp*, [w:] J. Słowacki, *Raptularz 1843-1849*, Warszawa.

IWONA SŁOMAK

Stemmat

— (grec. *stemma* — ‘girlanda’, ‘wieniec’; *stemmata* to wieńce wawrzynowe, którymi starożytni ozdabiali wizerunki swych przodków, stąd znaczenie przenośne, funkcjonujące także w łacinie, ‘rodowód’, ‘drzewo genealogiczne’) — nazwą tą zwykło się określać kompozycję plastyczno-słowną zbudowaną z wyobrażenia herbu oraz wierszowanej subskrypcji, która interpretuje, najczęściej w sposób alegoryczny, komponenty godła (szlacheckiego, monarszego, ośrodka miejskiego, uczelni, hierarchy kościelnego). Taka konstrukcja przypomina poetykę emblematu, od którego odróżnia stemmata bardziej wyspecjalizowany zakres, pozwalający rozpatrywać je jako pochodną heraldyki. Z kolei funkcja oraz warstwa inwencyjna epigramatów stemmatycznych pozostawały pod wpływem retorycznych szablonów pochwalnych, co każe tę twórczość zaliczyć do literatury panegirycznej (to także różni stemmata od podporządkowanej szeroko rozumianej dydaktyce emblematyki). Gatunki zbliża natomiast strategia hermeneutyczna, polegająca na symbolicznej interpretacji znaków ikonicznych słowem, a częściowo również układ.

Macierzystym kontekstem stemmatu była tzw. rama wydawnicza. Umieszczano je zwykle na odwrocie karty tytułowej lub (od poł. XVI) po nocie aprobacyjnej, a przed